NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE

Opłata uiszczona ryczałtem. Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy.

Nr. 17 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 3 maja 1936 r. Rok III

POLSKA KARTA

Tygodnik narodowo-socjalistyczny

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— z

Redakcja i administracja
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 20
Konto P.K.O. 304.077. — Konto P.K.O. 304.077.
Reprezentacja: Łódź, ul. Piotrkowska 259.

Żądamy natychmiastowego zakazu wywożenia polskich pieniędzy! Żądamy natychmiastowych ograniczeń dewizowych! Żądamy przepędzenia zagranicznych i żydowskich giełdziarzy, którzy nas już wygłodzili, doprowadzili do nędzy, zrobili pośmiewiskiem wśród innych państw i narodów, a wkrótce zechcą pozbawić nas wolności politycznej. Dzisiejsza obrona kraju to tylko pięść i karabin. Dzisiaj decyduje technika i przygotowanie gospodarcze. Armja polska ma głos, — skoro wszystkie recepty i ideologje wykazały swoją niemoc i bankructwo.

Wczoraj i dziś

„Widzę miljony stworzeń, z których jedne półnago chodzą, drugie skórą albo szermięgą okryte, wszystkie wyschłe, zsędziałe, obrosłe, zakonciałe; oczy głęboko w głowie zapadłe; dychawicznemi piersiami ustawicznie robią. Tych pomieszczeń są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasy; słońce tam niema przystępu, są tylko zapchane smrodem, który, aby podobno mniej cierpieli i w dzień i w nocy dusząc ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy, dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała a naga dziatwa, na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosięciem leży. Oto rolnik, oto człowiek, który nas żywi". Słowa te pisał 150 lat temu ks. Staszyc. Nie widzę żadnej różnicy, nie widzę też w wielu wypadkach naprawy. Tak było 150 lat temu. Widzimy z tego, że u schyłku istnienia Państwa polskiego byli ludzie, którzy rozumieli nędzę ludu, którzy mieli już obraz tego co jest bolączką i czasów obecnych. Rzucali oni hasła równości i podawali sposoby wyratowania tych miljonów z dna nędzy, brudu i ciemnoty. Konstytucja 3 maja należy do tych starych i nieużytych mebli, które nigdy nie miały nowego pokrycia, do tych grymasów upadającego społeczeństwa, które ostatniem wierzgnięciem chciało budować gmach nowej wspaniałej budowli. Ustawa majowa już w chwili ogłoszenia była nieaktualną, cofniętą w poglądach społecznych o wiele, wiele lat. Bano się postąpić za przykładem Francji i Ameryki i znieść prawa poniżające człowieka, uważano, że tak radykalne pociągnięcie może spowodować reakcję o daleko idących skutkach politycznych. Wiemy, że Polska przed rozbiorowa rządzona była przez bandę opoi, przekupni, ciemnej masy szlachty, związęj się Narodem, na którego czele stał według współczesnych historyków łobuz w koronie, wychowaniec Katarzyny, który z Polski zrobił prowincję rosyjską, rządzoną przez klikę rosyjskich urzędników. Takim monarchą może poszczycić się tylko Państwo polskie. Do takie znikczemnienia mogła dojść tylko szlachta polska, posadziwszy na tronie, zdrajcę, wyrodniaka, kameleona politycznego. Nie znalazło się wtedy tyłu ludzi, by potrafili zrzucić jarzmo cudze, mimo że przy lada sposobności stale szlachta rokoszowała i buntowała się mając na celu własne dobro. Na to wszystko patrzyła się wieś nie zdając sobie z biegu wypadków sprawy, uważana przez panów za bydło robocze, za coś niepotrzebnego w życiu Państwa. Czytamy jednak w konstytucji: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, które najliczniejszą stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą w kraju siłę". Tej masie 6.000.000 daje konstytucja obronę, w postaci pana, właściciela. Konstytucja nie znosi poddaństwa i pańszczyzny, a zakazuje nabywania włościanom gruntów. To wszystko było 150 lat temu! Miejmy odwagę stanąć przed obliczem dnia dzisiejszego, porównajmy, osądźmy samych siebie i innych.

[redacted]

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III
dnia 20 kwietnia 1936 r.
III Pr 68/36

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 17 kwietnia 1936 L. B. II 2/98/36 konfiskatę czasopisma „Polska Karta" Nr. 15 z dnia 19 kwietnia 1936 r. spowodu treści:

1) Noweli zamieszczonej na stronie 8 pt. „Zwycięstwo Prawdy" w ustępie od słów „Michlewski szeroko otworzył" do końca noweli, t. j. do słów „Zwycięstwo prawdy", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 § 2 k.k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego ustępu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Polska Karta" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

SKONFISKOWANO

Polska radosna. Budzimy z uśpienia i apatji masy i pokazujemy jaka będzie przyszłość i jakie do niej prowadzą drogi. Z Ideą naszą idziemy do wszystkich chat i warsztatów, przyciągniemy do siebie i złączymy się duchem i sercem.

Wierzymy mocno w siłę czynu naszego, bo z wiary czyn!

W KILKU WIERSZACH

LWÓW. Złość, żal, wstyd... Ofiary w ludziach. Śmierć i kalectwo. Straty materjalne. Złość, żal i wstyd — nie dlatego, że są ofiary. Tam gdzie się robi historja, muszą być ofiary. Ale ofiary bezmyślne, bez idei, li tylko jako wyraz niezmośnej, duszącej atmosfery?? My narodowi socjaliści żądamy zmian, zmian nawet bardzo daleko idących. Ale głośno i otwarcie mówimy: dopóki my, narodowi socjaliści, mamy coś do powiedzenia, zrobimy wszystko, ażeby nie było ofiar bezmyślnych.

NAIWNOŚĆ. Pewien odłam sanacji robi nową partję polityczną. Udaje, że zmarnowanie narodowi i państwu 10 lat to nic nie znaczy. Polacy jednak nie mają zbyt krótkiej pamięci. Wszyscy ci, którzy są winni naszemu zastojowi gospodarczemu, którzy są winni dzisiejszej żydowskiej okupacji — muszą odejść. Czyż chcą, żeby im naród powiedział [redacted]

Górą polski handel

W niedzielę dn. 19 kwietnia odbyło się w lokalu Szkoły Przemysłowo-Handlowej 17-te doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Zebranie liczące blisko sto osób zagaił — usprawiedliwiając nieobecność prezesa — wiceprezes Leon Maciurzyński.

W słowie wstępnem wiceprezes Maciurzyński powiedział, że dzień zebrania jest dniem historycznym, albowiem przewodnicy Narodu, w poszukiwaniu najlepszego sposobu utrwalenia wolności i potęgi Polski, nareszcie odnaleźli właściwą drogę. Symbolem tego jest dzisiejsza uroczystość odsłonięcia pomnika bohatera narodowego, szewca z Warszawy Jana Kilińskiego. Uroczystość ta wskazuje, że zrozumiano czem są miasta w ogólnej strukturze państwa. A że miasta w Polsce nie są polskie, spodziewać się należy, że nadszedł nareszcie moment zbiorowej, wytężonej pracy nad spolszczeniem miast.

Zebrani wybrali na przewodniczącego p. Maciurzyńskiego, który na sekretarza powołał p. prof. Szółkę.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Zarząd nie próżnował.

W 1935 roku odbyło się 14 zebrań Zarządu, jedno nadzwyczajne walne zebranie z udziałem delegata Zarządu Głównego z Warszawy, w listopadzie Zarząd zorganizował przy współudziale Dyrekcji Szkoły Przemysłowo - Handlowej trzydniowy kurs dla kupiectwa z Zamościa i okolicznych powiatów, na którym wykładali wybitni fachowcy jako delegaci Stowarzyszenia Kupców Polskich z Warszawy i profesorowie miejscowej Szkoły Przemysłowo - Handlowej. Zarząd był w stałym kontakcie z Izbą Przemysłowo - Handlową w Lublinie, współpracował z Urzędem Skarbowym, umożliwiając możliwie sprawiedliwy wymiar podatków, brał czynny udział w organizowaniu obchodów narodowych, zbiórek funduszów na cele społeczne, propagował subskrypcję pożyczki Inwestycyjnej. Poza temi czynnościami Zarząd udzielał porady i moralnego, a nawet materjalnego poparcia tym członkom, których dola życiowa doprowadziła do wyjątkowo ciężkich kłopotów. Interwencje Zarządu w trudnych sprawach likwidacji zobowiązań u firm i w Urzędzie Skarbowym niejednokrotnie odnosiły pożyteczny skutek. Jak dawniej, tak i w ubiegłym roku wspomagano członków przez udzielenie doraźnych, kilkudniowych pożyczek z funduszu udzielonego Stowarzyszeniu przez Centralną Kasę Spółdzielczą w Zamościu. Pożyczek takich udzielono w ciągu roku 58 na sumę zł. 10.450.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego i Komisji Rewizyjnej, zebrani wybrali nowy zarząd w osobach: Prezes i zarazem skarbnik — Leon Maciurzyński, wiceprezes — Tadeusz Gaudnik, sekretarz — Rafał Kurowski, na członków — Piotr Siwiłł, Władysław Słupecki i prof. Szkoły Przemysłowo - Handlowej Władysław Rajski, jako przedstawiciel szkoły w Zarządzie Stowarzyszenia. Nadmienić tu wypada, że z inicjatywy dyrektorki Szkoły Przem.-Handl. p. K. Kopcińskiej, już od roku Stowarzyszenie Kupców jest w stałym kontakcie ze szkołą, wychowującą zastępy naszych następców.

Na zebraniu omawiano sprawę organizacji polskiej hurtowni wspólnych zakupów, celem zorganizowania której został wybrany komitet jeszcze w lutym, zebrani jednogłośnie uznali za pilną konieczność jak najszybszego uniezależnienia się od hurtowników żydowskich i złożyli deklaracje na nabycie udziałów.

W wolnych wnioskach przewodniczący zabrał głos i oświadczył:

„Mamy Polskę uwolnioną z niewoli politycznej i od nikogo dziś niezależną, jednak niezupełnie swobodną ekonomicznie. Przemysł i handel w Polsce nie można jeszcze uważać za polski, bo w przeważnej części jest opanowany przez żywioł Polsce obojętny, a częstokroć wrogi. Narodowym obowiązkiem każdego Polaka jest, aby ten stan rzeczy jak najrychlej się zmienił.

Miasta w Polsce powinny być polskie.

Pod zaborczemi rządami stan polskiego handlu w amojszczyźnie wyrażał się skromną cyfrą kilku procent. W wolnej już Polsce, nie krępowani w swej pracy, przezwyciężając wiekowe przyzwyczajenie społeczeństwa, obojętnego w swojej większości dla spraw polskiego handlu, stale i wytrwale powiększany stan polskiego posiadania i doprowadziliśmy już do tego, że na ogólną liczbę 1962 przedsiębiorstw handlowych już 601 jest w naszem posiadaniu, co stanowi 30.63 proc. Na 14 gmin naszego powiatu, w 10-ciu kupcy polscy są w większości:

wiejskie gm. Tereszpol i Wysokie po 83 proc., Mokre 80 proc., Suchowola 71 proc., Stary Zamość 70 proc., Skierbieszów 65 proc., Nowa Osada 64 proc., Sułów 62 proc., Nielisz 61 proc., Łabunie 55 proc., gminy w połączeniu z maistami: Zwierzyniec 43 proc., Krasnobród 29 proc., Szczebrzeszyn 22 proc., i jedna gmina wiejska Radecznica 39 proc., W Zamościu na 908 przedsiębiorstw handlowych, mamy polskich 179, co stanowi 19,71 procent.

Wobec takich wyników naszych wysiłków, my kupcy polscy, zebrani na 17 dorocznem Walnem Zebraniu naszego Stowarzyszenia, wyrażamy zadowolenie i radość, że pionierska nasza praca nad tworzeniem polskiego handlu na ziemi zamojskiej, dała już tak pokaźne rezultaty i uroczyście postanawiamy:

1) Wspólnie i zgodnie w naszej pracy iść dalej obraną drogą.
2) Ludziom garnącym się do handlu, dopomagać wszystkiemi dostępnemi nam sposobami.
3) Popierać przedewszystkiem wytwórczość polską i polskie pośrednictwo.
4) Rozwinąć wśród naszego najbliższego otoczenia akcję uświadamiającą o konieczności popierania swoich we wszystkich potrzebach życiowych.
5) Pilnie przestrzegać chrześcijańskiej etyki i moralności w handlu.
6) Strzec honoru swojego zawodu i pracą zawodową przyczyniać się dla dobra i potęgi naszej Ojczyzny".

Entuzjastycznie i burzliwemi oklaskami wniosek przewodniczącego przyjęto.

Z nadzieją na lepszą przyszłość miast polskich i polskiego kupiectwa, zebranie po trzygodzinnem obradowaniu zostało zamknięte.

Czyje dzieło?

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego" czytamy następujące znamienne uwagi:

Gdziekolwiek wybuchają niepokoje i krew się leje, wszędzie, jak się okazuje, działa **ręka żydowska**. Straszne prześladowanie katolików w Meksyku było dziełem **żydówki** Kołtajowej, przedstawicielki sowietów, która opłątawszy prezydenta Callesa podżegała go przeciw wyznawcom Kościoła katolickiego. Z jakim skutkiem, wiemy doskonale. Za prześladowanymi nie ujęła się „wielka" prasa światowa, bo w niej panami są **żydzi**.

Ostatnia rewolucja w Brazylji była również dziełem **żydów**, którzy udawali przedstawicieli Rosji w sąsiednim Montevideo. Okropna pożoga w Hiszpanji przygotowana została pod komendą **żydowską**. Na czele, jak wiadomo, stanął głośny szatan rewolucji, który tuż po wojnie pogrążył Węgry w morzu krwi i płomieni — Bela Kuhn (Kohn).

W Polsce w przedniej straży, choć zwykle kryją się na tyłach, — wszelkiego zamętu również kroczą **żydzi**. Świadczą o tem dobitnie spisy aresztowanych w związku z rozruchami. Oto we Lwowie zaraz po pierwszych zajściach wśród aresztowanych znaleźli się „działacze" o następujących typowych nazwiskach: Fuchs Szulins, Fliszer Mojżesz, Walfisz Hersz, Bick Tobiasz, Gedański Mejlech oraz Hoering Nuchim i Ferder Henoch. Na 14 aresztowanych pierwszej „transzy" aż 7 **żydów**. Prasa prorządowa stwierdza, że przeważnie nie byli to stali mieszkańcy Lwowa. Widocznie naumyślnie przybyli z gotowym planem, a otumaniony lud roboczy polski i ruski poszedł za ich szatańskiemi podszeptami.

Podobnie było w Krakowie, o czem tygodnik katolicki w Poznaniu **„Kultura"** tak pisze:

„Społeczeństwo nasze nie może — oczywiście — zadowolić się suchym komunikatem prasowym o ostatnich krwawych zajściach w Krakowie.

Nie wystarczy też uzupełnianie komunikatu, podyktowanego przez władze bezpieczeństwa, różnemi... domysłami, celem zapełnienia luk „między wierszami". To nie prowadzi do celu.

Ale — nie wolno taić przed opinją publiczną faktu, stwierdzonego przez wszystkich naocznych świadków zajść krakowskich w dniu 23 marca g. r. Faktowi temu na imię: **udział żydów i rola, jaką odegrali w tych nadwyraz przykrych zajściach.**

Inspirowanie i naganianie tłumu przez młodych żydów jest faktem notorycznym i osłanianie go nie jest niczem usprawiedliwione.

Musimy przeciąć pewnego rodzaju tragiczne nieporozumienie, wyrażające się bardzo charakterystycznie w stanowisku czynników miarodajnych. Słyszeliśmy przecież oświadczenie niedawne, w czasie sesji budżetowej, jednego ministra, zapowiadające surowe tępienie komunizmu i drugiego ministra, zapowiadającego z tej samej trybuny **jeszcze bardziej surowsze tępienie... antysemityzmu.**

Czyżby ci panowie nie porozumieli się co do roli, **jaką odgrywają w komunizmie żydzi?...** Wystarczy przyłożyć ucho do wschodniej ściany...".

Prawie równocześnie z wypadkami lwowskiemi nadeszła z Warszawy następująca wiadomość:

Na ul. Zamenhofa przed domem nr. 41 przytrzymano dwóch „techników": Moszka Dyklera (zam. Stawki 25) i Joska Lisa (zam. Zamenhofa 44). Na rogu ul. Gęsiej i Smoczej aresztowano Michela Szczekacza, a na ul. Pawiej Pereca Mendelmana (Pawia 30) i Abrama Kolońskiego (Freta 45). Wreszcie na Nowolipiu patrol aresztował dwóch roznosicieli ulotek, Moszka Węgla z Pułtuska i Berka Gudermana (Stawki 47).

Sami żydzi! Prosta ta wiadomość krzyczy na całą Polskę: **niebezpieczeństwo żydowskie jest groźne!**

Ku czemu idzie Hiszpanja?

„Courrier de Geneve" zamieszcza niezmiernie interesującą korespondencję z Madrytu, która obrazuje sytuację, jaka się obecnie wytworzyła w Hiszpanji po dojściu do władzy ekstermistów lewicowych.

Sytuacja ta pod wieloma względami przypomina pierwsze czasy po wybuchu rewolucji w carskiej Rosji, mianowicie okres rządu Kiereńskiego, kiedy to koła skrajnie rewolucyjne wywierały presje na elementy bardziej umiarkowane w rządzie, stale pomawiając je o „knowania z burżujami" o „kontrrewolucyjność" itp. Podobnie rzecz się ma i w Hiszpanji.

W Madrycie niemal bez przerwy odbywają się wiece, obrady, meetingi itp., których głównym celem jest z jednej strony teroryzowanie społeczeństwa, z drugiej zaś wywieranie presji na rząd. Co do łączności z Kominternem, to już się jej nie maskuje obecnie. Każdemu jest dziś wiadomo w Hiszpanji, że całą akcją kieruje Międzynarodówka komunistyczna, już choćby dlatego, że wszyscy wiedzą, iż inicjatywę wypadków wzięła na siebie „Międzynarodowa Czerwona Pomoc".

Jak wszystkie inne pokrewne ruchy, dyrygowane przez Moskwę, rewolucyjny front hiszpański w pierwszym rzędzie występuje przeciwko religji chrześcijańskiej. Zbędnem jest pisanie o aktach wandalizmu, jak palenie i grabienie kościołów, ataki na klasztory itd. O tem wie już dziś cały świat z prasy. Nie wszyscy być może jednakże wiedzą o tem, jak daleko posunięta jest akcja wrogów Kościoła w dziele niszczenia katolicyzmu u samych jego podstaw t. j. przez uderzenie w wychowanie młodych pokoleń. Tak jak w Sowietach rewolucyjna Hiszpanja dąży do całkowitego zniesienia nauki religji w szkołach, do zlikwidowania szkół wyznaniowych. Wszystkie te reformy, które zostaną wprowadzone w życie w najbliższym czasie, t. j.

od początku przyszłego roku szkolnego, są dziełem — jak pisze „La Correspondence Internationale" organ Kominternu — „nieustającej akcji partii komunistycznej" — czyli — hiszpańskiej sekcji Międzynarodówki. Jasnem jest, że wobec powyższego sprawa nawiązania oficjalnych przyjacielskich stosunków pomiędzy Hiszpanią a Rosją sowiecką jest tylko kwestją dni. Jak wiadomo, po krwawej rewolucji w Oviedo przed półtora rokiem, kiedy to została udowodniona łączność agitatorów hiszpańskich z Moskwą, rząd sprzeciwił się akredytowaniu nowego posła ZSSR śmierci Łunaczarskiego. Obecnie na porządku dziennym jest sprawa nowego posła w Madrycie, którego gwałtownie wszelkiemi sposobami domagają się nietylko jawni komuniści i rewolucjoniści ale także i mniej lub więcej zakonspirowani agenci Kominternu, ukrywający się pod płaszczykiem organizacji „Przyjaciół Rosji Sowieckiej", działającej, jak dotychczas, głównie na terenie kulturalnym i gospodarczym.

Zapowiedź ofenzywy francuskiego wolnomularstwa

Znane paryskie czasopismo katolickie „Etudes" zamieszcza w numerze z dnia 5 ub. m. ciekawy artykuł p. t. „Ou en est le Grand Orient" (Jaka jest sytuacja Wielkiego Wschodu masońskiego). W artykule tym podane zostały ciekawe fakty, które wykazują, jakie stosunki panują obecnie we francuskiem wolnomularstwie. Autor artykułu wziął za punkt wyjścia niezwykle pesymistyczny nastrój, jaki panował na ostatnim Konwencie francuskiego „Wielkiego Wschodu" we wrześniu r. ub. Sami masoni przyznawali się wówczas, że ich metody nie osiągnęły zamierzonego celu.

„Loże nasze — wołał sprawozdawca na Konwencie — zamiast tego, aby się stać czynnikiem przyciągającym społeczeństwo, stały się czemś, co ludzi raczej odpycha i zniechęca. Dziś członkowie lóż masońskich więcej niż kiedykolwiek starają się ukrywać swą przynależność do wolnomularstwa — jak gdyby się wstydzili masonerji. A młodzież odnosi się do wolnomularzy nietylko obojętnie ale wprost z lekceważeniem. Kiedy mówimy młodym ludziom o naszych ideałach, odpowiadają: „To są tylko słowa pozbawione sensu!" Nasze specjalne wydawnictwa masońskie nie są dziś naogół czytane a ci nieliczni czytelnicy, którzy przeważnie stoją poza lożami, ze sceptycyzmem i ironicznym uśmiechem zapytują nas, na czem właściwie polegają te piękne idee wolnomularskie o sprawiedliwości społecznej, jeżeli fakty wykazują, że życie polityczne i gospodarcze we Francji przez dłuższy czas kierowane przez masonów, jest zaprzeczeniem wszelkich ideałów.

Musimy wprost powiedzieć, że społeczeństwo francuskie oskarża nas, wolnomularzy, że chodzi nam tylko o zdobycie władzy, że umiemy dbać tylko o interesy swych członków na niekorzyść większości, że jesteśmy zakonspirowaną mafją, uznającą tylko silnych tego świata a pogardzającą słabymi i pokrzywdzonymi. Wreszcie opinja zaczyna zarzucać masonerji szereg zbrodni popełnionych w ostatnich czasach, począwszy od mordu w Serajewie z r. 1914 aż do zabójstwa radcy Prince'a w związku z aferą Stawiskiego".

Widzimy więc, że sami masoni przez usta swego sprawozdawcy przyznali się na Konwencie Wielkiego Wschodu, że wolnomularstwo we Francji przechodzi kryzys, że opinja społeczna odwraca się od tej zakonspirowanej zarazy. Ale ponadto na wspomnianym Konwencie masonerji francuskiej mistrz Wielkiego Wschodu na Belgję p. Magnette w swem przemówieniu podkreślił i kryzys zewnętrzny, jaki obecnie przechodzi wolnomularstwo na terenach innych krajów. „We Włoszech — mówił Magnette — masonerja przeżywa śmiertelną walkę. Niemieckie wolnomularstwo zniknęło. W Szwajcarji, w tej kolebce demokracji, masonerja jest obecnie też zagrożona". Aby zapobiec dalszemu kryzysowi, reprezentanci W. Wschodu obecni na Konwencie postanowili wprowadzić w życie nową taktykę zdobywania zwolenników. A więc — mówią oni — czy nie należałoby wobec odmowy ze strony mężczyzn, liczyć obecnie na kobiety. Jak wiadomo, wolnomularze we Francji byli dotychczas zdecydowanymi przeciwnikami politycznego równouprawnienia francuskich kobiet, ponieważ obawiali się, że przy udzieleniu kobietom prawa wyborczego wzmocnią się w społeczeństwie wpływy religijno-moralne, co oczywiście w języku wolnomularzy oznacza wpływy Kościoła katolickiego. Ponieważ jednak wcześniej czy później to udzielenie prawa wyborczego kobietom musi nastąpić, przeto wspomniany Konwent Wielkiego Wschodu postanawia ogłosić projekt o nadaniu kobietom we Francji prawa wyborczego do gmin za 5 lat a do Izby Deputowanych za lat 10. Projekt ten oczywiście jest obliczony na to, aby wolnomularze mogli uzyskać większy wpływ na kobiety. Jak dotychczas jednak kobieta francuska trzyma się naogół zdala od bałamuctw masońskich, czemu mimowolne świadectwo daje pełen oburzenia głos zacietrzewionej zwolenniczki masonerji pani Eliane Brault, która niedawno stwierdziła, że „patrzy z obawą, jak kobiety francuskie grupują się coraz więcej wokoło sztandaru katolickiego, który połączył się z Ligą Patrjotyczną".

Te wszystkie sprawozdania i zamierzenia masonów francuskich obradujących na ostatnim Konwencie są dla nas katolików raczej pocieszającym objawem, wykazują bowiem, że ciemne machinacje wolnomularstwa w świetle zdrowej opinji społecznej we Francji są coraz wyraźniej demaskowane jako zjawisko szkodliwe.

Propaganda bolszewicka i jej zwalczanie

Na Piazza S. Maria Maggiore w Rzymie, przy Papieskim Instytucie Wschodnim, umieściło się biuro, któreby nazwać można, aczkolwiek nie w zwykłem politycznem znaczeniu tego słowa, centralą antykomunistyczną. Na czele tego biura stoi o. Józef Ledit. Wychodząc z założenia, że jeśli Chrystus przyrzekł Kościołowi, iż „bramy piekielne nie zwyciężą go", nie oznacza to bynajmniej, by trwać w „dolce far niente" i złu, poznawszy je należycie, nie przeciwdziałać. Biuro o. Ledit ma podwójny cel: z jednej strony gromadzenie wszelkiego rodzaju materjału propagandowego komunistycznego od moskiewskiej „Prawdy" poczynając, aż do przez kalkę odbijanych komunistycznych gazetek szkolnych londyńskich, z drugiej przez prowadzenie na podstawie uzyskanych materjałów kontr propagandy, głównie przy pomocy słynnych już dziś „Lettres de Rome".

W zbiorach prasy i broszur propagandowych komunistycznych nie tyle interesujące są komplety wydawnictw bolszewickich rosyjskich, które naogół są dziś jałowe, ile wydawnictwa zagraniczne w najrozmaitszych językach. Przekonać się z nich można, jak wielką propagandę prowadzą komuniści przedewszystkiem w szkołach i uniwersytetach, na młodzież bowiem szczególniejszą zwrócono uwagę. Broszury i pisma dla młodzieży szerzą niewiarę i usiłują pokonać wpływy umoralniające istniejących dotąd organizacyj, m. in. skauta. Jedna z komunistycznych gazet francuskich pisze wyraźnie: Spośród wszystkich burżuazyjnych organizacyj młodzieży skautyzm jest najbardziej nowoczesną i najlepiej dla celów imperjalistycznych dostosowaną, najdoskonalszą i jednocześnie najniebezpieczniejszą.

Nie zawsze propaganda komunistyczna występuje bez maski. W większości wypadków ukrywa się ona pod płaszczykiem bądź różnorodnych stowarzyszeń „przyjaciół ZSSR" bądź innych organizacyj tworzonych pod hasłami emancypacji, pacyfizmu, akcji przeciwwojennej, antyfaszystowskiej itp. Częstokroć sami oficjalni przywódcy tych organizacyj nie zdają sobie sprawy z tego, że są narzędziem w rękach Moskwy. Tak jest np. z działającą na terenie Anglji słynną YMCA. Bywają wypadki, że **komuniści otwarcie stroją się w piórka cudze.** Wtedy brutalność propagandy występuje jaskrawie. Przykładem takiej propagandy jest francuska pseudo-chrześcijańska „Terre Nouvelle", która na stronie tytułowej łączy w jedno symbol chrześcijaństwa z emblematami Sowietów sierpem i młotem. **Oddzielną grupę komunistycznej propagandy tworzą wydawnictwa wolnomyślicieli, masonów i bezbożników.**

Wobec powodzi tych najrozmaitszych wydawnictw propagandowych komunistycznych skromnie stosunkowo przedstawia się kontrpropaganda. Według opinji biura o. Ledit najsilniej rozwija się ona w Ameryce i Belgji. Słynnem jest zwłaszcza wydawnictwo amerykańskich Rycerzy Kolumba „Social Justice" oraz wydawnictwa mieszanego katolicko-protestancko-prawosławnego komitetu generalnego „Pro Deo". W rękach katolickich znajduje się propaganda prowadzona przez lucerneńskie biuro prasowe „Apologetischer Pressedienst" oraz wspomniane już „Lettres de Rome" o. Ledit ukazujące się kilka razy miesięcznie w języku francuskim. Oddzielną grupę wydawnictw antykomunistycznych stanowią publikacje genewskiej organizacji „Entente Internationale contre la 3-me Internationale" o charakterze bardziej politycznym i gospodarczym.

Hucpa

W „Orędowniku" czytamy:

Ten wyraz zapożyczyliśmy z żargonu i dziś zyskał on już obywatelstwo języka polskiego...

Czemu musieliśmy się zapożyczać u żydów? Czyżby nasz język był aż tak ubogi? — Niestety, przy całem bogactwie brak w języku polskim dość jaskrawego określenia dla pewnej, specyficznie żydowskiej cechy— „bezczelność" jest w danym wypadku terminem zbyt bladym i... szlachetnym. Gdy się mówi o postępowaniu żydostwa, tylko wyraz „hucpa" może oddać całe to chamstwo, bezczelność i brak najmniejszej kultury...

Konkretnie mamy w tej chwili na myśli stosunek żydów do katolicyzmu.

Od pewnego czasu cała żydowska prasa roi się od... komentarzy na temat ostatnich listów pasterskich Książąt Kościoła. Rozprawiają o tem pejsate pismaki z żargonówek, dorzuca swe uwagi „Nasz Przegląd" i inne organy żydowskie, drukowane w języku polskim, a gorliwie sekundują im kryptożydowskie brukowce w typie „Ekspressu" i „Głosu Porannego". Rozumiemy doskonale, że ostatni list pasterski J. E. ks. Metropolity Sapiehy nie może żydostwu się podobać, rozumiemy i to, że próbują oni walki, wszystko jednak ma swoje granice! Można polemizować, można usiłować dowieść, że chrześcijanie nie powinni unikać żydowskich sklepów... Oczywiście dowodzenie takie będzie naciągnięte i liche, ale w każdym razie będzie... przyzwoite.

Jednak żydostwo i przyzwoitość, to są pojęcia wykluczające się... Żydzi wręcz zaczęli komentować Ewangelję i pouczać nas katolików, jak mamy rozumieć Naukę Chrystusową! „Oni" lepiej to rozumieją od Episkopatu, „oni" czują się w prawie udzielać napomnień i nagany!?...

Czy komukolwiek z aryjczyków przyszedłby do głowy pomysł, aby pouczać rabinów i cadyków, jak mają rozumieć torę czy talmud? Czy nie-żydzi kiedykolwiek wciskali się nieproszeni pomiędzy żydostwo i ich

relgję, czy próbowali być lepszymi znawcami miszny od jej starozakonnych wyznawców? Nie, bo my mamy poczucie przyzwoitości — rozumiemy, że faktorowanie pomiędzy Bogiem Abrahama i Jakóba, a ich potomkami jest chamskie, niesmaczne i... śmieszne. Jeżeli prasa nieżydowska mówi o religji żydów, to jedynie stwierdza, jaką wartość mają jej wyznawcy dla rdzennych społeczeństw, na których pasorzytuje. Pisze się wówczas o tem, jaki wpływ ma religja na żydostwo w sensie politycznym i obyczajowo - obywatelskim, ale nigdy nie usiłuje się żydostwu narzucać innego poglądu na nauki ich mędrców, niż oni mają. To jest sprawa żydów i ich świętych ksiąg... Ta sama zasada obowiązuje na całym świecie. Cobyśmy powiedzieli o Europejczyku, któryby pojechał do Chin, pozostał w dalszym ciągu chrześcijaninem, a mimo to próbowałby pouczać tubylców, jak mają rozumieć nauki Konfucjusza!... A jakby żydzi potraktowali muzułmanina, któryby zaczął im wmawiać, że cadyk z Góry Kalwarji źle rozumie Zakon Mojżeszowy i źle poucza wiernych mu chasydów, zalecając jednocześnie słuchanie cadyka z pod Czerniewic?... Przecie toby było przedewszystkiem śmieszne — toby była właśnie h u c p a!

Lecz żydostwo nie widzi swej śmieszności — pismaki w jarmułkach zupełnie serjo próbują nam wmówić, że Metropolita Sapieha myli się, a natomiast Biskup Chomyszyn ma rację i dobrze rozumie Chrystjanizm! „Oni" są zawsze mądrzejsi — „oni" nam komentują filozofów greckich i historyków rzymskich, „oni" piszą „prawdziwą" historjozofję Polski i innych krajów aryjskich, „oni" narzucają golusowi swoją ekonomję społeczną i socjologję, „oni" próbują tu narzucić nam w naszem własnem państwie ustrój komunistyczny... Faktorują, faktorują, faktorują... Teraz wreszcie zaczynają nas uczyć... Ewangelji!

Gdy wreszcie gospodarze mają już dość i faktorów i ich hucpy, gdy delikatnie proponują zaprzestanie tej zabawy i wyniesienie się z cudzej ziemi na zbitą twarz... „oni" się obrażają!

A do Tel-Awiwu! komentować Majmonidesa!

Narazie zaś, zanim jeszcze tu siedzicie, dajcie lepiej spokój komentowaniu Ewangelji i pouczaniu nas, czy jesteśmy dobrymi katolikami, czy też zdaniem waszem, nie. Niech wasza hucpa ma wreszcie jakąś granicę, bo cierpliwość także może się wyczerpać.

Komunistyczna propaganda we Francji

Tak zwany „Conseil de Vigilance" (Rada czujności) archidiecezji Paryża, mająca na celu ochronę spraw Kościoła przed szkodliwą propagandą, zdając sobie sprawę ze wzrastającej obecnie rozkładowej działalności komunistów we Francji, zmuszona była wydać ostatnio specjalny oficjalny komunikat, w którym z jednej strony podaje katolickie zasady nauki społecznej w oświetleniu encyklik papieskich a z drugiej wykazuje, na czem polega niebezpieczeństwo nowej taktyki kominternu, zmierzającego do poderwania wpływów Kościoła.

M. in. w komunikacie tym zaznaczono: „Przedewszystkiem my, katolicy, nie możemy zapominać, że komunizm świadomie pracuje nad tem, aby na miejscu nowoczesnej kultury chrześcijańskiej zbudować nowy ustrój socjalny, opanowany przez ateizm i materjalizm. Komuniści nie uznają Boga, który rządzi i kieruje światem. Religja według nich to tylko środek do osłabienia energji sprzeciwu ze strony pokrzywdzonych. Oczywiście niema według nich ani życia zagrobowego ani tem samem odpowiedzialności w przyszłem życiu.

A więc w konsekwencji wszystko sprowadza się tylko od usiłowań, mających na celu zorganizowanie doczesnego życia materjalnego, przyczem prawa jednostki nawet najbardziej osobiste, winny być podporządkowane interesom kolektywu.

Ale komuniści nie zdają sobie sprawy, że taki światopogląd, nadając życiu cechę tymczasowości, niszczy temsamem wszelką stałość w moralnych stosunkach między ludźmi. Komuniści nie rozumieją, czy nie chcą zrozumieć, że głosząc takie idee — niszczą u samych podstaw wszelkie więzy społeczne a przez to czynią problematycznym i sam problem naprawy ustroju społecznego.

Co się zaś tyczy nowej taktyki komunistów — to przestali oni obecnie zalecać bezpośrednią dokrynalną walkę z relgją, ujętą w formę propagandy ateistycznej. Komuniści uważają, że najlepszym środkiem do poderwania wpływu Kościoła jest wykazywanie niesprawiedliwości społecznej, płynącej rzekomo z obecnego ustroju społeczeństw chrześcijańskcih.

I w tym względzie komuniści powołują się na wskazania Lenina, który mówił: „Musimy zwalczyć religję, bo to stanowi elementarną zasadę marksizmu. Ale nie wolno ograniczać walki z religją do abstrakcyjnych rozpraw; trzeba posiłkować się w tym względzie konkretną metodą, podkreślając przedewszystkiem ekonomiczne racje, płynące z zasady walki klas, i niesprawiedliwość społeczną. Taka metoda osiągnie sto razy więcej i doprowadzi znacznie prędzej do praktycznego ateizmu, niż wszelkie propagandy teoretyczne i rozprawy filozoficzne uderzające w dogmaty i doktrynę religijną".

W końcu komunikat wydany przez „Conseil de Vigilance" ostrzega społeczeństwo francuskie przed niedawno zapoczątkowaną akcją t. zw. „chrześcijańskich rewolucjonistów" (chretiens revolutionnaires) i ich organem „Terre Nouvelle" („Nowa Ziemia"), wyraźnie podkreślając, że idee głoszone przez tę grupę o cechach pozornie humanitarnych i pełnych wzniosłego idealizmu, zawierają zasadnicze błędy niezgodne ze stanowiskiem i nauką Kościoła.

„Kapure" gojom, czyli czarne świece!

Przedświąteczne obrazki z ulic Lwowa!

W dwa dni Wielkiego Tygodnia, we środę i w czwartek, a były to dnie poprzedzające także święta żydowskie, wykonywali żydzi publicznie na placu Zbożowym, Rybim i na przyległych ulicach guślarskie, niby religijne praktyki. Palili oni ogromne ogniska w wielu punktach i żydzi obojga płci, jak mrowie schodzili się do nich i rzucali czarne świece w różnych ilościach. Ogień, podsycany parafiną ze świec, wybuchał gwałtownie zasmradzając i zadymiając dalej nawet położone ulice. Guślarskie te praktyki zagrażały bezpieczeństwu publicznemu, gdyż na placach tych są postoje furmanek chłopskich, naładowanych sianem, słomą lub zbożem a więc materjałem łatwo zapalnym. Faktem też było, że od iskier, zajęło się siano na jednej z fur, ale nikt wcale nie reagował na ten wybryk żydowski, owszem tolerowano to nawet. Zapytywani żydzi, w jakim celu palą publicznie w ogniu czarne świece, odpowiadali, że to tak na „Kapure" wszystkim gojom, którzy ich prześladują! Dowodem tego rzekomego prześladowania jest fakt tolerowania tego rodzaju praktych na ulicach Lwowa!

Drugim znów wybrykiem żydowskim, tolerowanym we Lwowie było ustawienie w kilku punktach miasta wielkich kotłów z wodą, pod którymi palił się ogień. Do tych kotłów znów zbiegali się żydzi, dźwigając stosy naczynia, nieraz pełne wory i do tej wrzącej wody zanurzał kolejno to naczynie, obsługujący kocioł żyd, dla koszerowania. Wstrętne te praktyki oburzały przechodniów katolików, gdyż byli oni obryzgiwani tą cuchnącą wodą przy tem „koszerowaniu" naczynia lub też zadymiani i zaczadzani swędem ognisk. Do tych właśnie przechodniów należałam więc uważam za stosowne za pośrednictwem wielce poczytnego pisma podać do publicznej wiadomości wyżej przytoczone fakty.

Anela Sikorska
Lwów, Wronowskich 6b.

Jak Srule i Joski opuszczali wieś polską

Na Majdanku — dawniej wiosce, obecnie ul. Powiatowej m. Zamościa — od niepamiętnych czasów żyło sobie (wyśmienicie) w pięknej harmonji i zgodzie z autochtonami cztery rodziny Izraela.

Tubylcy byli nawet zadowoleni, bo usłużni i „sprytni" starozakonni prowadzili dla wygody pół tysiąca liczącej wioski cztery sklepiki, gdzie można było dostać „w s z y s t k i e g o" i niekoniecznie za pieniądze, a co piątek i sobotę oświetlali mroki ulicy szabasową iluminacją.

Powstała Polska.

Wcielono wioskę do miasta, zaprowadzono przymus szkolny, wybrukowano ulice i oświetlono je elektrycznością. Poziom intelektualny mieszkańców szybko zaczął się podnosić. Rozwinęło się w pełni uświadomienie narodowe.

W zgodzie i harmonji dwu ras powstał rozdźwięk.

Dwu izraelickich lokatorów musiało opuścić katolickie mieszkania, trzeci potomek Judy zlikwidował interes i mieszka we własnym domu jako bezrobotny, czwarty, jako najzamożniejszy i najwytrwalszy w swych przekonaniach stał na posterunku i przetrzymał zwycięsko wszelkie przeciwności, ale przyjaznych spojrzeń i znaczących uśmiechów dawnych towarzyszy zabaw dziecinnych przezwyciężyć nie mógł i dnia 18 marca b. r. spakowawszy graty na fury, zamknąwszy realność na kłódkę — odjechał, żegnany jasnem i wesołem spojrzeniem zebranych sąsiadów.

Jeden z zadowolonych

„Sensacje" żydowskiej prasy

Sensacyjki w żydowskiej „Republice" fabrykuje się bardzo chętnie. Żeby to i dramat jakiś był i krew i trucizna... Najwdzięczniejszym materjałem do takich „bomb" są dzieci. Szpalty tej gazetki aż się roją od „małoletnich". Wedle panów redaktorów taki dodatek okrasza każde samobójstwo czy zamach. Bo czemże w gruncie rzeczy jest dziś w Łodzi zwyczajne samobójstwo? Codzienny wypadek! Co innego, gdy popełni je „osoba małoletnia"!..

W numerze 105 na stronie 9 tego pisma znajdujemy taką oto sensację o „dwunastoletniej desperatce":

„Lekarz pogotowia interwenjował wczoraj w pięciu zamachach. Wśród desperatów była nawet dwunastoletnia dziewczynka.

Dwunastoletnia Anna W., zamieszkała przy rodzicach przy ul. Piotrkowskiej 176 tak sobie wzięła do serca sprzeczkę z rodzicami, że zażyła nieznanej mieszaniny trującej. Rodzice przeszkodzili dziecku w zamiarze samobójczym, tak, że mała połknęła tylko niewiele płynu".

A więc sprzeczka z rodzicami, dramat, zamiar samobójczy i ta „nieznana mieszanina"! Czytelnik czuje dreszcz wzdłuż stosu pacierzowego...

Tymczasem w tym samym numerze owej „Republiki" na stronie 11 znajdujemy ten sam wypadek w innej redakcji:

„12-letnia Anna Włodarczyk (Piotrkowska nr. 176), będąc z rodzicami u znajomych, przez omyłkę napiła się płynu przeciw pluskwom. Uległa ona zatruciu i lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił ją w stanie osłabionym na miejscu".

Niema zatem mowy o żadnym dramacie. Poprostu dziecko omyliło się i cała „tragedja" ograniczyła się do przepłukania żołądka! Zwyczajny wypadek... Ale przecie „Republika" nie może powstrzymać się od „sensacji z małoletnią". Gdy niema żadnej rewelacji, to ją potrafi redaktor sfabrykować na papierze i puszcza w świat po 15 groszy sztuka... Tylko że uprzednio należy zawsze porozumieć się, aby jeden drugiego „nie wsypał" na następnej stronie...

* * *

W numerze 105 żydowskiego „Głosu Porannego" wydrukowano taką oto rewelację:

Z Leska donoszą:

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Żydzi w Tow. Szkoły Ludowej w Zakopanem

ZAKOPANE (—) Przed wojną paradowaliśmy w szatach ultra-demokratycznych i ultra-liberalnych, zdobnych w różne humanitarne wyszywki. Obowiązywała nas też niezachwiana wiara w asymilację żydów. A mimoto w Kołach TSL-owych pracowaliśmy nad podniesienie oświaty i ruchu spółdzielczego, broniąc w ten sposób lud polski przed wyzyskiem żydowskim. Więc — rzecz prosta — nawet Jankiel cymbalista patrzał na TSL niechętnie i udział jego w Towarzystwie musiałby uchodzić za jakiś rażący dziwoląg. I nigdy też nie widziałem w młodości swojej żyda w tych kołach, w których pracowałem (Przemyśl, Żółkiew, Złoczów).

Wojna nauczyła nas wiele. Mamy za sobą matactwa żydowskie w czasie rokowań pokojowych, narzucony traktat o mniejszościach, rok 1919 i 20, występy sejmowe Grünbauma, a z ostatnich doświadczeń walkę o ubój rytualny. Dość. Dziś przytłaczająca większość społeczeństwa polskiego pozbyła się ideologicznych mrzonek, wykoszlawionych ad usum obcego elementu, dziś rozumiemy lepiej, niż przed laty 30, jaką rolę odegrało żydostwo w naszem życiu politycznem, kulturalnem i gospodarczem.

Więc wciskanie się obcej rasy we wszystkie komórki naszego społecznego organizmu razi sto i tysiąc razy więcej, niż przed wojną. A jednak — gdzie żydów niema? Pomijam urzędy, samorząd, przymusowe związki zawodowe i gospodarcze. Dość spojrzeć na nasze stowarzyszenia oświatowe itp. Wszędzie mamy „oficerów łącznikowych". Nigdzie nie jesteśmy sami, nigdy nie mamy swobody. A z drugiej strony życie wewnętrzne żydów dokładnie przed nami ukryte. Posiadają oni związki różnego rodzaju wyłącznie dla siebie. Goj nie ma do nich wstępu. I tu leży źródło ich przewagi, tu leży źródło ich wpływania na naszą psychikę, na nasz światopogląd. Najwyższy czas usunąć anomalję.

Takie myśli nasunęły mi się z okazji walnego zgromadzenia TSL, jakie odbyło się 27 marca br. Koło ma w swojem gronie żydów. W zeszłym roku, czy przed 2 laty, nawet jeden z nich był wybrany na członka wydziału (p. Kohan). W organizacji, która powinna bronić lud polski przed wyzyskiem żydowskim — żyd z „kagankiem oświaty"! Sytuacja tak dziwaczna, że aż śmieszną się staje.

Więc cóż dziwnego, że przewodnicząca Sekcji bibljotecznej swobodnie opowiadała o bojkocie autorów czeskich, co było wyrazem nastrojów narzucanych zgóry, a nie powiedziała wcale, czy i kiedy zacznie z bibljoteki wyrzucać żydowskie wypociny i pornografję, która swoją zgnilizną zatruwa dusze czytającej publiczności.

KRAKÓW
wymarzone miasto turystów zaprasza do siebie

Kraków, dawna stolica Polski — miasto historycznych budowli, kościołów, pałaców, ulic średniowiecznych — „polskie Akropolis", gdzie na Zamku Wawelskim leżą królowie polscy i bohaterowie walk o niepodległość: Poniatowski, Kościuszko i Piłsudski, — to miasto jest nietylko skarbnicą historyczną i celem wycieczek turystycznych, lecz również żywym ośrodkiem współczesnego życia kulturalnego i sportowego.

Aby dać temu wyraz — Kraków organizuje w tym roku poraz pierwszy uroczyste „DNI KRAKOWA" w czasie od 10 do 24 czerwca 1936 r., przygotowując na ten okres szereg imprez tradycyjnalnych, widowisk teatralnych, muzycznych i sportowych.

Liczni turyści, którzy w programie zwiedzania miast różnych i tak na pierwszym planie stawiają Kraków, otrzymują dla swych zamiarów zachętę niezwykłą i daleko idące ułatwienia.

Dla „DNI KRAKOWA" organizowanych przez Komitet Obywatelski wybrano termin, w którym odbywają się trzy różnego rodzaju uroczystości:

Dnia 11 czerwca święto Bożego Ciała. Rynek krakowski, jeden z najważniejszych i najpiękniejszych placów świata z przepiękną świątynią Marjacką, tworzy jedyne w swoim rodzaju tło dla tej uroczystości, której równej niema w Polsce.

W tydzień później wyprawia tu swe harce „Lajkonik", a to na pamiątkę odparcia niespodziewanego napadu Tatarów w XIII wieku.

W dniu 21 czerwca w wilję św. Jana, na brzegach Wisły, u stóp Wawelu — Zamku królów polskich, gromadzi się dziesiątki tysięcy krakowian, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie **„Wianków"** na rzecze bogato iluminowanej ogniami sztucznemi.

Do tych tradycyjnych uroczystości przybywa jeszcze **abdykacja króla kurkowego** — obchód Bractwa Strzeleckiego, piękna uroczystość, która tego roku obchodzona będzie według wskrzeszonego starego ceremonjału.

A teraz program „DNI KRAKOWA". Widowiska. W pierwszym rzędzie te o podkładzie folkloru Ziemi Krakowskiej. W tym dziale ujrzymy **„Wesele Krakowskie"**, **„Hołd Ziemi Krakowskiej Orkanowi"** z udziałem grup Kieleckiej i Podhala. **„Sobótki"** Kochanowskiego itd.

Wspaniały dziedziniec Zamku Królewskiego na Wawelu będzie sceną dla wielkiego Festiwalu koncertowego Związku Chórów i orkiestr dla widowiska **„Żywych Szachów"** oraz dla przedstawień teatralnych. W dzie dzinie teatralnej i koncertowej na „DNI KRAKOWA" przygotowano szereg imprez wartościowych. Teatr Miejski między innemi wystawi **„Krakowiaków i Górali"** w nowej inscenizacji Zygmunta Nowakowskiego, pod osobistą reżyserją znakomitego artysty i znanego autora. To przedstawienie odbędzie się także na wolnem powietrzu.

Na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej ujrzymy tragedję **„O polskim Scyluriusie"** oraz **„Kopernika"** w wykonaniu młodzieży akademickiej.

W tym samym budynku usłyszymy koncert muzyki historycznej, przygotowany przez prof. dr. Jachimeckiego.

W krużgankach gotyckich kościoła OO. Franciszkanów odtworzone zostanie misterjum średniowieczne franciszkańskie.

Na wolnem powietrzu wreszcie ujrzymy i usłyszymy inscenizację pieśni ludowych. Bogaty program teatralny i muzyczny wypełni wszystkie „DNI KRAKOWA".

Amatorzy sportu znajdą dla siebie wiele ciekawych imprez: zawody piłki nożnej, zawody konne, gymhana automobilowa i motocyklowa, zawody lekkoatletyczne, rozgrywki o mistrzostwo w łucznictwie, wyścig wpław przez Wisłę — oto niektóre pozycje wielkiej rewji sportowej Krakowa.

W zakończeniu dodajmy, że na „DNI KRAKOWA" otwarte będą cztery specjalne wystawy. Wystawa **„Stary Kraków"**, obejmująca zbiór widoków i obrazów, oraz wielką panoramę dawnego średniowiecznego Krakowa. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych organizuje w gmachu własnym Wystawę pod tytułem **„Kraków i Ziemia Krakowska w sztuce"**. Zarząd Miejski występuje z pokazem **„Kraków dziś i jutro"**. Uzupełnieniem tych Wystaw będzie konkurs, połączony z pokazem **„Kraków współczesny w fotografji"**.

Ten obfity program widowisk i imprez uzupełnią zabawy, festyny, jarmarki, kramy średniowieczne. Barwne miejsca sprzedaży przyczynią się do ożywienia miasta. Niemałą w tem rolę odegra Związek Artystów Plastyków, przygotowując wędrowną im prezę na otwartej scenie i obejmując średniowieczne kramy sprzedaży.

Komitet „Dni Krakowa" przygotowując tak obfity program atrakcyj, postarał się też o daleko idące ułatwienia dla przyjezdnych. W okresie od 10 do 24 czerwca, na podstawie Kart Uczestnictwa turyści przyjeżdżający do Krakowa otrzymają jaknajdalej idące zniżki kolejowe. Spowodują one niewątpliwie ogromne wzmożenie się fali przyjezdnych, gdyż każdy zechce wziąć udział w świątecznych „Dniach Krakowa" w warunkach tak niezwykle zachęcających. „DNI KRAKOWA" będą też nielada atrakcją dla licznych cudzoziemców, zwykle tak chętnie odwiedzających Kraków. Dla nich będą one znakomitą okazją poznania uroku tego miasta, o którem p. Germain pisał niedawno w „Cahiers Drouot": „Cudzoziemca uderza w tem mieście przedziwnie harmonijne związanie wspaniałej, historycznej przeszłości, z tempem życia bieżącego... Kraków jest wymarzonem miastem turystów cudzoziemców. Tutaj bowiem na każdym kroku spotyka go coś niezwykłego, pięknego, dającego niezapomniane wrażenia i głębokie wzruszenia".

Gdy Icek nazywa się Leszczyński
O TEM, JAK ŁÓDZKI ŻYDEK CHCIAŁ ZAROBIĆ 10 TYS. ZŁOTYCH

ŁÓDŹ (—) Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł tajny doradca prawny „pokątniarz" 34-letni żyd Icek Leszczyński.

Pożyczył on na hipotekę 10.000 zł Moszkowi Goldbergowi, a po jego śmierci w 1933 r. adwokat, któremu powierzono sprawy spadkowe, wypłacił dług wraz z procentami, na co Leszczyński wystawił pokwitowanie. Tenże adwokat, gdy w jakiś czas miejsce dawnego pokwitowania jest inne, podpisane przez Leszczyńskiego.

Gdy w jakiś czas później, Leszczyński wniósł do prokuratury skargę, że sfałszowano jego kwit i podstępnie pozbawiono majątku, zarządzone zostało dochodzenie, które ujawniło, że Leszczyński w nieustalony sposób zdołał oryginalny kwit wykraść z akt sprawy, podstawił fałszowany kwit i w ten sposób zamierzał uzyskać unieważnienie aktu i podjąć jeszcze raz kwotę 10.000 zł.

Został on uznany winnym kradzieży dokumentu, sfałszowania pokwitowania i wprowadzenia sądu w błąd. Za każde z tych przestępstw Leszczyński skazany został na łączną karę roku więzienia.

Palestyna buduje się za polskie pieniądze

Niedawno jedno z pism warszawskich ogłosiło dane statystyczne o przypływie kapitałów z całego świata na cele budowy państwa żydowskiego w Palestynie. Okazuje się z niej, że najwięcej funduszów na ten cel dostarcza Polska. Polska, która nie może się zdobyć na wybudowanie ani jednej nowoczesnej drogi kolejowej, która tysięcznym rzeszom dziatwy musi odmawiać nauki, ponieważ nie ma pieniędzy ani na budowę gmachów szkolnych ani na opłacenie nauczycieli — ta sama Polska wysyła rok rocznie olbrzymie kapitały na budowę i rozbudowę żydowskiego państwa w Palestynie.

Ale są inne jeszcze potrzeby żydowskie, na które szerokim strumieniem płyną z Polski pieniądze. Naprzykład koszty nauki młodych żydów i żydówek w szkołach zagranicznych. Do niedawna każdy zamożniejszy żyd w Polsce uważał za swój „narodowy" czy rytualny obowiązek wysyłanie swoich dzieci do szkół niemieckich. W większych miastach Rzeszy niemieckiej istniały szkoły średnie, jakby zgóry przeznaczone dla żydowskiej młodzieży z zagranicy. Największy odsetek uczniów w tych szkołach stanowili żydzi z Polski. A jak wielkie było zażydzenie uniwersytetów, wiemy dobrze ze statystyk, ogłoszonych po przewrocie hitlerowskim. I wiemy także, że większość żydów na uniwersytetach niemieckich stanowili żydzi zagraniczni, w szczególności żydzi ze Wschodu („Ostjuden"). Byli to więc żydzi z Polski.

Po przewrocie hitlerowskim wszyscy zagraniczni żydzi z niemieckich szkół średnich i niemieckich uniwersytetów przenieśli się bądź do Szwajcarji, bądź do Anglji. Najwięcej jednak przeniosło się do szkół angielskich. Londyn jest od trzech lat miastem, do którego chmarami wędruje młodzież żydowska z Polski po naukę. Sama Łódź wysyła na wyższe uczelnie londyńskie około trzystu żydów, a w średnich zakładach naukowych angielskich kształci się około stu łódzkich „jingelesów" żydowskich. Liczba paszportów studenckich i uczniowskich, wydanym żydom przez łódzkie władze administracyjne, jest coprawda znacznie większa, lecz mówimy tutaj tylko o żydach, kształcących się w Anglji. Przyjmując że koszty nauki i utrzymania w Anglji wynoszą przeciętnie 350 zł na osobę miesięcznie, co wydaje się stawką bardzo skromną, tem bardziej, że do Londynu wyjeżdżają tylko dzieci zamożnych ludzi, otrzymamy miesięcznie koszt tej „naukowej emigracji żydowskiej do jednego tylko Londynu i z jednego tylko miasta w Polsce w okrągłej kwocie 140.000 złotych, albo okrągło półtora miljona złotych rocznie, przyjmując oczywiście, że na wakacje żydziaki wracają do kraju.

Gdyby można ustalić, jaka jest ogólna liczba żydów, wyjeżdżających rok rocznie z Polski na naukę w szkołach zagranicznych, przekonalibyśmy się niewątpliwie, że emigracja ta kosztuje nas miljony.

Jeżdżą wprawdzie i Polacy na naukę do szkół zagranicznych, ale liczba ich jest tak mała, że naprawdę nie warto o nich wspominać. Poza Gdańskiem, którego w tym wypadku nie można traktować jako „zagranicy" niema obecnie w żadnym kraju europejskim większej grupy młodzieży studenckiej z Polski. Tak zwane „kolonje polskie" przy uniwersytetach zagranicznych składają się w całości prawie z żydów.

Liberalizm władz administracyjnych przy wydawaniu studenckich paszportów zagranicznych, gdy chodzi o żydów i żydówki jest wprost niezrozumiały. Z jednej bowiem strony trąbi się nieustannie przez radjo i w prasie, że nie wolno nam nadużywać wyjadów zagranicę, gdyż każdy grosz, jaki obywatel Polski wyda zagranicą, musi być przez Polskę zapłacony w złocie, skutkiem czego cierpi na tem nasza waluta, a z drugiej strony każdy żydziak z łatwością otrzymuje paszport studencki do Londynu lub gdzieindziej, chociaż zgóry wiadomo, że taki właśnie studencki paszport jest największem obciążeniem dla waluty, ponieważ pociąga on za sobą stały wydatek miesięczny na utrzymanie i opłatę kosztów nauki.

Zato gdy czasem zdarzy się, że jakiś Polak i aryjczyk musi nagle i naprawdę koniecznie wyjechać zagranicę na kilka dni, czy to do łoża ciężko chorego członka rodziny, czy dla załatwienia jakichś ważnych spraw rodzinnych lub majątkowych, to przeważnie paszportu otrzymać nie może, zwłaszcza jeśli nie jest w stanie zapłacić pełnej taksy.

Nie mamy oczywiście przeciw temu, by jak najwięcej żydów wyjeżdżało do szkół zagranicznych, niechajby nawet cała młodzież żydowska kształciła się w Londynie, gdyż mielibyśmy wtedy spokój w naszych szkołach i zapanowałaby w nich zdrowa atmosfera — ale nie wolno wysyłać zagranicę polskiego złota na żydowskie potrzeby. Niech żydzi kształcą się zagranicą na koszt zagranicznych żydów, a nie na koszt polskiego gospodarstwa narodowego. Wysyłanie pieniędzy zagranicę powinno podlegać kontroli. Polska nie może dawać pieniędzy ani na budowę państwa żydowskiego w Palestynie, ani na kształcenie się żydów w zagranicznych szkołach.

MANEWRY „MŁODEJ JUDY"

Żabotyński — reb — marszałek[1])
Prowadził nas w poniedziałek
Niewiadomo — gdziesz....
„Smirno! na się, mężny żydzie,
„akto się w ataku idzie
„Na tę polską wiesz!" —

Trochę borkiem, trochę laskiem
Z wielkim krzykiem, piskiem, wrzaskiem
Szliśmy — ein, zwei, drei...
Stu „haluców" ze straszaki,
Coby strzelić do polaki
Wypędzić ich z kraj!

Potem poszliśmy w kolumne
Takie pisznę, takie dumne.
Niech się dziwi goj...

Sztandar z wiatrem migał w strony,
Kolor jemu buł czerwony
I napis „Dotoj!"[3])

Kiedy wiesz już buła bliski,
Ksiknął wisz nasz „Hałte piski,
„Słuchacz rozkaz mój!
„Zaraz będzie wieś ta nasza
„I, gdy szczelna ja z pałasza,
„Mach a trzask[4]) i bój!
„Do ataku droga gładka
„I nie może bicz wypadka
„Ani z kuń ni z wóz.
„Ale po tej równej drogie
„Ja z piechotem iść nie mogie.
„Czemu? Wys y dus?
„Trebno obejść wiesz zdaleka,
„Bo tam pies jest zły, co szczeka.
„Prosto pójdzie któż?
„Teraz, Mistrz Jodo, szmiele
„Z generałem Kohn na czele
„Rovenow atak rusz,
Już!!"

Wtem wyskoczył Maciek z pałkiem
I pogonił za marszałkiem:
„Poszły żydy, won!"
A za Maćkiem kundel z budy
Chwycił z tyłu chlubę Judy
Generała Kohn!

Uj, my z krzykiem i hałasem
Uciekali z borem, z lasem
Aj waj mir, giewałt!
Poprzez pola, płoty drzewki
I dopiero na Nalewki
My zrobili hałt!

Tutaj nic się nam nie staje,
Tu nas strzegą policaje,
Bronić miotłem stróż...
Tylko szkoda że do Ligi
Wnosić skargi, choć na migi,
Nie możemy już!

Jan Marcińczyk

[1]) Żabotyński nosi u syonistów tytuł — marszałka.
[2]) „Smirno!" — „baczność!"
[3]) „Dotoj" — Precz.
[4]) „Mach a trzask" — żydowska komenda „Pal!" (naturalnie ze strachów).

Zerowanie na ofierze robotniczej krwi...

Na marginesie zajść w Częstochowie, Krakowie i Lwowie

Nie masz takiego wśród ludzi myślącym człowieka, któryby zaprzeczył że ofiara krwi jest jednym z tych najbardziej ważkich na szali ofiar czynnikiem, posiadającym wielki gatunkowy ciężar. Przytem siła tej ofiary jest tem większa im z większej wypływa świadomości celu dla jakiego tę ofiarę się składa. Dzieje Polski w dobie odbudowania państwa i po jego odbudowie były już nieraz widownią ofiar krwi.

Zrazu lała się więc krew polska na pobojowiskach całego świata; przelewano ją ze świadomością ofiary dla rodzącej się jutrzenki swobody i wolności. Tam nawet, gdzie tej świadomości w pełni nie było ofiara rzucona na szalę ważyła.

Polała się także krew rzęsiście w roku 1920. Cel tej ofiary był wiadomy iż aż nadto widoczny. Masy polskie dawały i ponosiły te ofiary dla Polski. Ofiara krwi była tak wielka, jak wielki był cel, o który się walka toczyła.

Polała się już w niepodległem państwie krew na ulicach Krakowa w r. 1923. Cel tej ofiary niewiadomy. Polscy żołnierze ginęli. Wiadomo tylko, że „obrońcy" ludu socjaliści wraz z żydami tę ofiarę spowodowali. Lecz rachunek za bezcenną wartość ofiar krakowskich nie został wyrównany, bo nie było wielkiego celu, celu świętego, któryby uzasadniał potrzebę, konieczność tej tragicznej hekatomby...

Po tem ucichł na jakiś czas meloch, widocznie nasycony. Tu i ówdzie tylko od czasu do czasu ktoś odszedł w zaświaty. Niekiedy nie wiedziano nawet jak.

Nadszedł rok 1936. Padają znowu ofiary i to coraz częstrze. Giną ludzie anonimowo z podburzonego tłumu, bez żadnego wielkiego celu, bez jego świadomości, bez wielkiej idei. Ślepe ofiary tych, dla których głód i bezrobocie polskich mas stały się doskonałem narzędziem niskich celów politycznych. Wróg Polski i polskiego proletarjatu socjalizm i komunizm, wróg polskich zgłodniałych mas, droga ich niewinnych w gruncie rzeczy ofiar pragnie się „odrodzić" i powrócić do znaczenia.

To trzeba tu wyraźnie stwierdzić, bo tam nietylko komuna macza palce, ale także druga żydowsko-polska międzynarodówka. Tej roboty nie ukryją udane „łzy" żydowsko-socjalistycznej prasy, która drapują się na rzekomych obrońców polskiego proletarjatu, który ginie na ulicach miast zbiera „ofiary" pieniężne dla rodzin ofiar tych wydarzeń. To nie ukryje w żadnym wypadku bijącego w oczy faktu, że prasa ta wyraźnie żeruje na ofierze krwi Bogu ducha winnych bezrobotnych Polaków. Moloch socjalistyczne - żydowski zaciera ręce z radości i próbuje płacić rachunek za przelaną krew polską zbieraniem pieniędzy od różnych żydowskich Bundów, sądząc, że żydowskie srebrniki będą mogły osuszyć łzy, krwawe łzy polskich osieroconych matek i dzieci. Nie masz dziś większej hańby dla uczciwego Polaka jak patrzeć na to makabryczne zjawisko, gdzie krew polską próbuje się wysuszyć żydowskiemi srebrnikami. W języku socjalistyczno - żydowskim nazywa się to „solidarność proletarjatu bez „różnicy narodowości", z tem oczywiście, że giną wyłącznie Polacy, a żydzi spieszą z „ofiarnością"!

Równocześnie „towarzvsz" Niedziałkowski w „Robotniku" wyraźnie mówi, że ofiar można uniknąć tylko wtedy, gdy będą rządy socjalistyczne i gdy się zrobi „gospodarkę planową". Wiemy że w tem tkwi sedno rzeczy, że rzuca się bezrobotnych na ulicę, by ich kosztem dać Polsce komintern nr. 2 z jakimś żydem X lub Y na czele. Nie chodzi tu o żołądki bezrobotnych, bo dla tych co zginęli jest już obojętne, idzie tu o cele polityczne żydowsko - polskiego bolszewizmu.

Tej robocie przypatrywać się bezczynnie nie można, bo cele II i III międzynarodówki są nie warte ani kropli krwi polskiej, która może służyć tylko wielkim i świętym naprawde celom.

Tej robocie nie trzeba przeciwstawiać bagnetów polskich, bo żydom i marksizmowi o to właśnie chodzi.

Lecz podszepty agitatorów trzeba zastąpić nietylko chlebem, ale także wielką wiarą w wielkie cele narodowe, polskie.

Kto czerpie zyski z nierządu?

NA 9 ZLIKWIDOWANYCH LUPANARÓW, 8 NALEŻAŁO DO ŻYDÓW

ŁÓDŹ (—) Władze administracyjne podjęły ostatnio energiczną akcję w kierunku likwidacji domów publicznych w Łodzi.

Akcja ta dała też pozytywne rezultaty. Ostatnio opieczętowano w centrum miasta 9 domów publicznych, mianowicie: przy ul. Piotrkowskiej 110 (właśc. Ita Kus), Piotrkowska 114 (Zofja i Anna Orłowskie), przy ul. Aleje Kościuszki 41 (Chana Kudesz), 11-go Listopada 7 (Sura Wajnszykel), 11-go Listopada 9 (Chana Kagan), 11-go Listopada 41 (Chana Goldberg), 11-go Listopada 44 (Hendla Handelsman), Wólczańska 9 (Chana Klajnberg) i Al. 1-go Maja 17 (Fajga Kruszel).

Do Sportowców!

Wiosna już w całej pełni, zielone murawy boisk sportowych zapełnią się młodzieżą łaknącą powietrza, ćwiczeń i wyżycia się. Nim jeszcze promienie ogrzeją ziemię, a wy rozpoczniecie rywalizację w poszczególnych działach sportu, zastanówcie się, czy wszystkie poczynania i plany wasze na sezon bieżący są zgodne z uczuciami Narodu, czy nie poniżają twej godności człowieka, jak i Polaka. Sport jest zabawą i inaczej traktować go nie możemy. Do zabawy zaś wybieramy sobie towarzystwo godne nam samym i dlatego rywalizując w sporcie musimy szukać jednak zespoły ludzi godnym nam, szlachetnych i koniecznie Polaków. Wiemy również, że zwycięża ten kto zasługuje na to czy lepszą kondycją fizyczną czy też przygotowaniem. Klęska w zawodach lub spotkaniach musi być traktowana szlachetnie tak przez zwycięzców jak przez zwyciężonych. Drużyny polskie wszelkiemi siłami starać się powinny o wyplenienie tych wszystkich złych porywów spowodu niepowodzeń i klęski, które w oczach ludzi trzeźwo patrzących na świat, robią wrażenie dziczy i braku kultury. Ponieważ ekscesy o jakich domyślacie się czytelnicy zdażają się na zawodach drużyn żydowskiej i polskiej, przytoczę tu dwa wypadki, z których sami osądzicie, kto ma racje, kto wam dobrze życzy i komu zależy na tem, by sport był zabawą ludzi wolnych z wolnymi.

Rzecz dzieje się w miasteczku prowincjonalnem. Na ringu bokserskim znajduje się dwóch młodych ludzi, Polak i żyd. Sala przepełniona. Publiczność jednak przeważnie żydowska. Uderzenie gongu, kurtuazyjne podanie rąk i robota. Sypią się uderzenia, którym towarzyszą krzyki publiczności w żargonie. Salek bij, bij Salek. Skaczą kogutki przy akompanjamencie zazwydżonej publiczności, wytrącają sobie szczęki, krew się leje. Pfu. Wyszedłem. Przytoczyłem ten epizod, który spewnościa sami przeżywaliście. Czy w sercach waszych nie zrodziła się pewna myśl, pewien niesmak poniżenia i pogardy dla samego siebie. A teraz z zawodów w piłkę nożna — można pisać wiele, wiele o poniżeniach, które mimo zwycięstwa ponosimy. Sport jest międzynarodowy, tak mówią żydzi, my jednak nie traktujemy tej międzynarodowości na codzień, na własnym gruncie. Nie rywalizujmy z tymi, którzy są naszymi wrogami w życiu gospodarczem i społecznem. Chodźmy po własnych drogach sportowych w myśl zasad idei narodowej. My do swoich. Czy brak nam rąk i nóg, aby pokazać, że wiele, wiele zdziałać można bez pomocy obcych elementów.

Redakcja „Polskiej Karty" chcąc udostępnić drużynom polskim rozgrywki towarzyskie, pośredniczyć będzie w zamawianiu drużyn na zawody. Jeżeli która z drużyn ma czas wolny od rozgrywek ligowych, a ma zamiar w tym czasie rozegrać zawody towarzyskie niech napisze do redakcji dołączając znaczek na porto i podając dokładnie swoje warunki. Myślimy, że projekt powyższy znajdzie wielu zwolenników wśród naprawdę narodowo uświadomionych sportowców, co podniesie naszą powagę sportową i uwolni niejednokrotnie od niepożądanych współzawodników. Równocześnie otwieramy na szpaltach naszego tygodnika sportowy dział, w którym potępiać będziemy tych, którzy w zaślepieniu pomagają do poniżenia sportowego nas Polaków.

Nael

BAKCYLE!

Każdy dobrze wie, że gdy zachoruje musi być przyczyna tej choroby i że należy zaraz pierwsze objawy usuwać w sposób radykalny lub stopniowy, a skuteczny, by chory przyszedł do zdrowia. Ale nikt się nie zastanawiał nad wielką chorobą społeczną, która ogarnia całe życie gospodarcze i kulturalne państwa i grozi zupełną zagładą przez zagrabienie kapitału, handlu, przemysłu i kredytu prywatnego. Ażeby uwypuklić tę chorobę przyjrzyjmy się poniżej statystyce. Na ogólny stan zaludnienia w Polsce przypada prawie 3.5 miljona żydów. A jak rozdzielony jest kapitał kraju według narodowości? I tak żydzi posiadają 75 proc. nieruchomości miejskich, 80 proc. zakładów przemysłowych, 85 proc. handlu i 90 proc. kredytu prywatnego i teraz w ostatnich czasach dobiera się do rolnictwa do ostatniej twierdzy narodu polskiego. Dziwnem się to zdaje ale to fakt. Rolnictwo żydowskie kwitnie na kresach wschodnich, są tam całe wsie żydowskie 1829 rodzin żydowskich na kresach wschodnich utrzymują się z roli. Coraz lepiej umacniają się na roli, mają swoich instruktorów i inżynierów rolnych. Powstają nowe towarzystwa rolne, które mają na celu przygotować fachowców żydowskich, jak trzeba gospodarować na roli. Najbardziej owocną działalność pod tym względem rozwijało „Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej Rolniczej wśród Żydów". Dopiero kiedy do rejestru sądowego zgłoszono towarzystwo pod nazwą „Związek zawodowy rolników - żydów w Polsce", społeczeństwo polskie przekonało się, że żydzi mają zamiar usunąć rolników chłopów a sami osiąść na roli. Dziś ta sprawa nie powinna być nam obojętna tylko zastanowić się, jak przeciwstawić się nowemu nieoczekiwanemu niebezpieczeństwu. Niebezpieczeństwo ze strony żydów wzrasta bo także liczebnie żydzi szybko wzrastają. Rocznik statystyczny z 1927 r. — stosunek przyrostu naturalnego w miastach powyżej 25 tys. mieszkańców przyrost dla ludności rzym.-kat. 30 osób na 1 tys. mieszkańców, a żydów 33 osób, zaś w miastach poniżej 25 tys. mieszkańców przyrost ludności katolickiej wyraża się liczbą 38 osób, a żydów 51. Pismo „Lekarz Polski" nr. 9 z 1934 r. podaje, że polski przyrost naturalny spadł do 12—16 osób na 1 tys. mieszkańców. Tak szybkiego spadku urodzin niema żadne państwo europejskie. Z tego korzystają mniej szości narodowe a szczególnie żydzi i opanowują całe życie gospodarcze kraju. Wzamian co dają dla państwa? Formalnie 4.5 proc. obywateli spełnia powinność wojskową, a żydzi przyjmują udział w służbie wojskowej 2 proc. ogólnej liczby, czyli mniej dają 2.5 proc. obywateli do wojska. Dzieje się tak; gdy przychodzi okres poborów rekruta do wojska żydzi głodują tak, że na komisje pozostają szkielety lub wywołują kalectwa organizmu, żeby w wojsku nie służyć. Takiego przykładu może nam dostarczyć Busko-Zdrój, Stopnica i Nowy Korczyn, gdzie dużo żydków uchylało się od służby wojskowej z roku na rok stosując „kurację głodową" i inne środki przeciw zdrowiu, ażeby nie spełnić obowiązków obywatelskich, lecz im się to nie udało, bo sprytne Władze administracyjne wykryły tę aferę poborowych „niezdolnych" do czynnej służby wojskowej wezwała na dodatkową komisję poborową, gdzie okazało, się, że między nimi było kilku zdolnych do służby wojskowej jak z Buska-Zdroju M. Szpigelman, J. Taubeublat i wielu innych ze Stopnicy i z Nowego Korczyna. Obecnie już są wcieleni do szeregów wojskowych a winni za współudział będą odpowiadać przed sądem. Dobrze o tem wiemy, co żydzi dają dla państwa: zdali oni egzamin swej działalności w Krakowie i Lwowie. Głębszą analizą tych wypadków wykryje się sprawców zaburzeń w całym kraju, którzy sieją epidemję choroby zaraźliwej, rzucając ziarno niezgody w rolę przez nich przygotowaną. Ta choroba wymaga natychmiastowego leczenia, ale nie w postaci zastrzyku z kokainy lub morfiny jaki był w Przytyku, który złagodził nieco ból chwilowo na jednej cześci organizmu a pozostały organizm jest toczony przez bakcyle. Lekarstwo musi być skuteczne, które wyrwie życie gospodarcze z ich rąk, zatrudni bezrobotnych, a temsamem uniknie się rozlewu krwi.

A. Poland

Masowe aresztowania faszystów w Hiszpanji

RZĄD ZNIÓSŁ STAN WYJĄTKOWY, ALE ZASTRZEGŁ SIĘ, ŻE CZYNI TO POD WARUNKIEM, ŻE NIE ZOSTANIE ZAKŁÓCONY SPOKÓJ

MADRYT (—) Na terenie Hiszpanji w dalszym ciągu trwają aresztowania członków stronnictw faszystowskich. W samym Madrycie aresztowano około 800 osób, a na prowincji kilka tysięcy.

W środę zniesiono stan wyjątkowy i cenzurę, jednakże rząd zastrzegł się, iż czyni to pod warunkiem, że nie zostanie zakłócony spokój. Ministrowie uzgodnili między sobą, iż prezydentem zostać winna osobistość o przekonaniach szczerze republikańskich i nie stojąca na czele któregokolwiek ze stronnictw.

Niesłychany napad w Nowym Sączu

TŁUM ŻYDÓW POBIŁ DOTKLIWIE KOBIETĘ POLKĘ, WYBIŁ DZIECKU OKO I POTURBOWAŁ PAROBKA POLAKA

NOWY SĄCZ (—) Onegdaj w godzinach wieczornych tłum żydów zmierzających na pogrzeb zmarłego rabina, zatrzymał jadących przez miasto p. Kiełtyków, jej 10-miesięczne dziecko i parobka i ze słowami „uciekajcie z miasta", dotkliwie ich pobił.

Panią Kiełtykową, żonę wybitnego działacza strzeleckiego uderzono w głowę kamieniami, pobito kijami, ma lemu zaś dziecku wybito oko. Kiedy parobek stanął w obronie dziecka i kobiety, tłum żydów rzucił się na niego, zniszczył wóz, a samego parobka w okropny sposób pobił.

Jak się dowiadujemy, sprawą zainteresowała się natychmiast policja, która wszczęła śledztwo.

Rzemieślnicy z Lublina niechcą obradować z żydami

PO ZŁOŻENIU ODPOWIEDNICH OŚWIADCZEŃ POLACY OPUŚCILI SALĘ ZEBRAŃ

LUBLIN (—) Projekt nowego statutu dla celów rzemieślniczych wywołuje ze strony świata rzemieślniczego wiele protestów. Ponieważ miał on być zaopinjowany przez poszczególne Izby Rzemieślnicze, przeto w związku z tem lubelska Izba Rzemieślnicza zwołała zebranie cechów celem omówienia tej sprawy. Niestety cechy nie mogły się należycie przygotować do dyskusji, gdyż nie otrzymały odpisów projektu.

Na zebraniu doszło do demonstracji. Przedstawiciele rzemiosła polskiego oświadczyli, że nie chcą omawiać sprawy statutu łącznie z żydami, których na zebranie przybyła dość duża ilość. Po złożeniu odpowiednich oświadczeń rzemieślnicy polscy salę zebrań opuścili. Sprawa statutu dla cechów omawiana była w niedzielę 19 ub. m. na zjeździe ogólnopolskim, który odbył się w Warszawie.

Apelujemy do naszych Sympatyków, Czytelników i Prenumeratorów, by pamiętali o regularnem wpłacaniu prenumeraty za II kwartał b. r. i zaległości, oraz o popieraniu swojej prasy przez fundusz prasowy.

O straże dla handlujących żydów

ZNAMIENNA UCHWAŁA NA ZEBRANIU ORGANIZACYJ ŻYDOWSKICH HANDLARZY W ŁODZI

ŁÓDŹ (—) Ostatnio podczas rozdawania ulotek przeciwżydowskich doszło do awantur, między innemi w halach targowych przy Placu Leonhardta.

Żydzi napadli na rozdających ulotki, którzy przeciwstawili się napaści i odparli atak. Niemniej jednak władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności jedynie kolporterów ulotek, choć zasadniczo należało pociągnąć wszystkich za bójkę. Sąd okr. w Łodzi skazanych za „niedozwolony" bojkot kolporterów już w kilku sprawach uniewinnił i uchylił orzeczenie starostwa grodzkiego.

Sprawa ta była poruszana w organizacjach żydowskich handlarzy i kupców, przyczem podjęto bardzo ciekawe uchwały, a mianowicie, by zorganizować samoobronę we własnym zakresie, przez stworzenie płatnych strażników, którzy, uzbrojeni w kije, czuwaliby nad porządkiem i bezpieczeństwa handlujących żydów.

W Polsce huczy! Na powierzchni i pod ziemią! Podnosimy głos ostrzeżenia... Żądamy zmian! D o ś ć wywożenia polskich pieniędzy do Palestynyn i zagranicę! D o ś ć dzisiejszych „mądrości“ finansowych i ekonomicznych! D o ś ć spłacania starych długów — dwukrotnie dziś mocniejszym pieniądzem. D o ś ć rujnowania ludzi — dla przyjemności żydowskich kapitalistów. Ż ą d a m y dewaluacji złotego! Żądamy ograniczeń dewizowych! Żądamy upaństwowienia wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw. Żądamy zerwania z głupią polityką „zagranicznych kredytów“. Żądamy uruchomienia fabryk i warsztatów dla rynku wewnętrznego. Żądamy pracy i chleba dla ogółu polskiego. Żądamy stanowczej walki z żydowską i zagraniczną okupacją gospodarczą. Żądamy radykalnych zmian ekonomicznych i ogólnych. Polska zamiera od 10-letniego sanacyjnego gadania, kiedy im narody — krzepną. Polskanie chce i nie może czekać drugich takich 10 lat, — bo jej nie dadzą sąsiedzi... Wszyscy do pracy! W imię całkiem lub częściowo bezrobotnych polskich nędzarzy, w imię obrony granic, w imię naszego honoru narodowego! Żądamy radykalnych zmian! Żeby nie było zapóźno...

Czy pamiętasz

Czy pamiętasz, jak było u pepesowców w dobrych czasach? Czy pamiętasz, że ich przywódcy myśleli tylko o tłustych swoich posadach? Czy pamiętasz, że Ty, polski nędzarzu, tak wtedy, jak i dziś, musiałeś obejść się smakiem?

Czy pamiętasz, jak PPS „wprowadzała socjalizm“ przez rujnowanie polskich piekarzy, jak wyrzuciła w błoto miljon złotych publicznych pieniędzy, budując wielką miejską piekarnię? To było dla nich najważniejsze... Od tego te mędrki zaczynały... Czy nie wiesz, że PPS to pierwsi obrońcy żydowskich bogaczów? Polski nędzarzu — PPS wiecznie ci będzie obiecywać, aż ty zczeźniesz, aż zmarniejesz do cna...

Czy nie rozumiesz, że dzisiejsza Twoja nędza to „dobrodziejstwo“ dzisiejszych rządów BBWR, ZZZ. i całej zażydzonej sanacji? Co oni Ci dali, polski nędzarzu! Zastanów się nad tem.

Czy możesz spodziewać się radykalnej zmiany od wczorajszej prawicy narodowej i od reakcji społecznej?

Czyż nie rozróżniasz szczerego, ideowca lewicowca od wielu „polskich“ niby komunistów, od tych podłych żydowskich pachołków, od tych łobuzów, którzy za marny grosz, za kieliszek wódki gotowi są na bratobójczą walkę polskiego nędzarza z drugim. Gdzie tu sens, gdzie poważna polityka?! Och, jak śmiałby się z takiego „komunisty“, z takiego sługi żydowskich bogaczów potężny duch Lenina...

Rodaku nasz!

Robotniku polski!

Polski nędzarzu!

Twoje miejsce pod wiśniowym sztandarem!

Precz z żydowskimi bogaczami!

Precz z okupacją zagranicznych kapitalistów!

Precz z wywozem polskich złotych do Palestyny i do zagranicznych banków!

Upaństwowienie wielkokapitalistyczne przedsiębiorstwa; uruchomić przemysł dla rynku wewnętrznego.

Pracy dla robotnika!

Godziwej ceny za plony rolnika!

Niech żyje Narodowo - Socjalistyczna Partja Miast i Wsi!

Polska dla pracujących Polaków!

Naprzód!

C H Ł O P zerwał zupełnie z żydami, nawet im nie sprzedaje.

R O B O T N I K, pomimo swojej biedy kupuje tylko w polskim sklepie.

Inteligientko polska, inżynierowo, dyrektorowo! Tyś jeszcze tego nie zrozumiała. T

SKONFISKOWANO

Ani za grosz u żyda!!

Narodowo-Socjalistyczna Partja Miast i Wsi

Z życia partji.

PARTJA ROŚNIE. Pomimo przeszkód ze strony bogatych żydów i obcych kapitalistów, polski narodowy socjalizm samorzutnie się rozszerza. Tak wielką jest siła słuszności! Idziemy na wieś, jesteśmy już na Śląsku, rozchodzimy się coraz dalej po całej Polsce. Ostatnio zaczyna się nami interesować inteligencja. Jest to wyraźny dowód naszego znaczenia, gdyż inteligencja słynie z tego, że orjentuje się — najwolniej.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE. Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie członków w wielkiej sali Domu Katolickiego. Stawili się licznie członkowie naszej partji ze Śląska, z Zagłębia i okolicy. Zebranie zagaił i przewodniczył prezes rodak Skupień, przemawiali rodacy Kucybała, Kojder, Drajer i Jaskółka, wszyscy z Sosnowca. Rodak Jaskółka podkreślił rolę, jaką odgrywa kupiectwo polskie w ruchu narodowo - socjalistycznym i spotkał się z ogólnem zrozumieniem ze strony zebranych. Nic dziwnego: narodowi socjaliści to nie pepesowcy, dla których drobny kupiec jest też „burżujem“ i „wyzyskiwaczem“. Przecież pepesowcy, jak byli panami sytuacji między in. na ratuszu sosnowieckim, rozpoczęli swoją działalność od... niszczenia polskich piekarzy. Założyli mianowicie wielką piekarnię mechaniczną kosztem 1 miljona 200 tys. złotych, no i zbankrutowali. Miasto Sosnowiec straciło na pepesowcach okrągły miljon złotych.

Z rodaków śląskich przemawiali rodacy Jeleń, Włoszczyna, Pełka i Sosna. We wszystkich tych przemówieniach brzmiało nadzwyczajne rozgoryczenie i oburzenie spowodu stosunków śląskich, a w szczególności spowodu bezrobocia. Rodacy nasi z wielką troską obywatelską podmalowali tło, na którym odbywa się przeciąganie słabszych Polaków do obozu hitlerowskiego. Chcielibyśmy, ażeby tych przemówień, pełnych bólu i niepokoju, mógł wysłuchać pan wojewoda Grażyński i pan wicewojewoda Saloni. Być może zmieniliby pogląd, że na Śląsku wszystko jest „bardzo dobrze“. W toku zebrania pięknie deklamował rodak Szyszka, obrazując nędzę pracującego Polaka. Dwuwiersz deklamacji:

Nocny wiatr po zbitej szybie gra
Śmieje się w mroku czart... a może
anioł łka...

wywołał u zebranych wstrząsające wrażenie. Na zakończenie przemawiał rodak mecenas Kozielski, który podkreślił, że polski narodowy socjalizm wskazuje drogi całej Polsce idąc przed nią conajmniej o dwa lata naprzód. Podniósł dwie zalety ruchu: słuszność i uczciwość. Zaapelował do zebranych: żale, narzekania i wymyślania powinny ustąpić miejsca twórczemu czynowi narodowego socjalizmu! Tylko bowiem wola i energja mogą powodować zmiany pożądane w naszej polityce.

PIERWSZY MAJA.

Święto pracy. Święto dla wielu Polaków uroczyste. I my ze swej strony chcemy go uczcić. W dniu pierwszego maja wstrzymujemy się od wyrzutów pod adresem tych naszych rodaków robotników, którzy stoją pod innym sztandarem. W dniu tym wyzbywamy się złości, ale nie chcemy kłamstwa. Wołamy przeto do tamtych naszych braci: zastanówcie się i zrozumcie! Co dali wam dzisiejsi ich przywódcy. Co dały ich wieloletnie hasła? Czyż nie sprowadziły tem większej waszej nędzy? Czy przy nich i pomimo ich nie jest Polska, a przedewszystkiem wy — w kleszczach żydowskich bogaczów i zagranicznych bankierów?! **Narodowi socjaliści chętnieby wspólnie święcili powszechne święto pracy.** Dzieli nas bogate żydostwo, to samo żydostwo, przez które jest popierany żydowski proletarjusz z krzywdą polskiego robotnika. Rodacy z pod czerwonego sztandaru; szczerze i serdecznie wołamy do was: jesteście oszukiwani! Zastanówcie się i zrozumcie! Miejsce pracującego Polaka jest pod wiśniowym sztandarem!

W kilku wierszach.

MATUSZEWSKI. Zwalczaliśmy go stale i konsekwentnie. Uważaliśmy go za złego ducha polskiej polityki gospodarczej. Stało się zadość naszemu stanowisku, mniejsza z tem, czy z naszym bezpośrednim udziałem, czy bez. Odszedł Matuszewski z polityki, jak odszedł w swoim czasie wybitny bogacz i wybitny sanator żydowski, odszedł skąd się już nie wraca, żyd Wiślicki. Ustąpienie Matuszewskiego jest końcem legendy, jakoby „pułkownicy“ byli realną siłą w Polsce. Zostało po nich trochę swędu i bardzo dużo przykrych wspomnień... Tyle tylko mówimy — narazie... Czytelnicy pamiętają, że często łączyliśmy z nazwiskiem Matuszewskiego nazwisko jego politycznego przeciwnika Rybarskiego. Obaj zwolennicy „klasycznych“ metod ekonomji. Z naszego punktu widzenia bardzo chętnie byśmy widzieli, ażeby skończył swoją karjerę ekonomiczną również „klasyk“ Rybarski. Byłoby to dużym krokiem w zamiarze endeków na narodowców i w uzdrowieniu naszego życia publicznego.

MYSŁOWICE. Kupcy i rzemieślnicy polscy urządzili w naszem mieście zebranie dyskusyjne. Chcieli poszukać „jakiegoś oparcia celem umożliwienia im dalszej egzystencji“ i chcieli znaleźć ratunek wobec zrujnowanego kupiectwa rzemiosła i drobnego przemysłu w Mysłowicach i okolicy. Tak brzmiały zaproszenia. Na zebranie przybyli burmistrz Karczewski, naczelnik Urzędu Skarbowego Benisz, ksiądz proboszcz Matuszek, dyrektor Związku Stowarzyszeń Kupieckich p. Chorąży, dyrektor Izby Rzemieślniczej w Katowicach p. Smigielski. Zaczęło się zebranie od referatów pp. Karczewskiego (władwiony Mysłowicką Targowicą), Chorążego i Smigielskiego, które były niczem innem, jak zwykłem bujaniem gości. Inaczej być nie mogło. Przecież są to przedstawiciele biurokracji gospodarczej, mianowani przez inną wyższą biurokrację. Ale ponieważ ci panowie mieli nieostrożność wezwać salę do wypowiedzenia się, sala wypowiedziała co myśli o tem wszystkiem. Sala jednogłośnie zażądała stanowczej walki z żydostwem, stanowczej zmiany dzisiejszego obcokapitalistycznego systemu, który dusi polski stan średni, zażądała zakazu wywożenia pieniędzy zagranicę. Przeważająca większość wyraźnie sympatyzowała z mówcami narodowo - socjalistycznymi. Sanacyjna biurokracja gospodarcza w osobach panów Karczewskich, Smigielskich i Chorążych usłyszała raz prawdę i zrozumiała chyba, że muszą być zmiany. Społeczeństwo chce współpracować z tymi co są na górze, ale żąda innej polityki. Kto jest w przyjaźni z żydem, małym czy dużym, a zwłaszcza kto słucha bogatego żyda, nie może być przyjacielem wynędzniałej polskiej klasy średniej. Burzą oklasków nagrodzono jednego mówcę, który domagał się, aby żydzi nie mieszali się do polskiej polityki. Wyróżniło się zaś specjalne przemówienie rodaka Skopka z Szopienic, pełne głębokich i patrjotycznych akcentów i wypowiedziane w świetnej, prawdziwie mistrzowskiej formie.

Przemawiał również ks. proboszcz Matuszek, który został przez zebranie przyjęty bardzo serdecznie. Pewne niezrozumienie wywołała tylko uwaga ks. proboszcza, ażeby z żydami obchodzić się według zasad chrześcijańskich. Jakto?! Przecież żyd to zawzięty, najgorszy, zakamieniały wróg chrześcijanina i idei chrześcijańskiej. Wszelka pobłażliwość wobec żyda tylko go rozzuchwala do dalszych łajdactw. Z żydami — bez żadnego pardonu!

Grabarze!

SOSNOWIEC. O roli „Kurjera Zachodniego“, jako pisma rzekomo narodowego, pisaliśmy już niejednokrotnie. Niniejszem znów z prawdziwą przykrością zająć się musimy poszczególnymi członkami redakcji i administracji z p. Bardachem — na czele. Otóż niektórzy panowie i panie z „Kurjera“ strzygą się, golą i ondulują w żydowskim zakładzie fryzjerskim „Roma“, oraz nie gardzą towarem od żyda. Jedna z pracownic p. J. H. nietylko strzyże włosy u żyda, ale z żydami mniej lub więcej rasowymi uczęszcza do kina, teatru, do kawiarń i kabaretów... Czy takie postępowanie ludzi, którzy z racji zajmowanych stanowisk, winni być wzorem dla szerokich mas ludu polskiego w walce o Polskę dla Polaków, przynosi im samym zaszczyt i powiększa poczytność pisma? Wstrzymujemy się z odpowiedzią. Niech o to zapytają się głodnej i nagiej nędzy polskiej — od nich dowiedzą się prawdy. Oni nazwią po imieniu to co olbrzymia większość Polaków myśli.

Wydawca i redaktor Józef Kojder.

Drukarnia L. Gronusia dzierż. Józef Kowalski w Krakowie Stolarska 6.